

RYBY U STUDENTÓW

no Wigilię kupujemy od wtorku tylko

Wspólna 6
Targowa 31
Bazar Różycykiego
Rzeska 2 / tel. 10.02.16

Kłeska naprawiaczy w Związku Izb i Org. Rolniczych

W piątek odbyły się wybory do Rady Związku Izb i Organizacji Rolniczych. Warto zaznaczyć, że są to już trzecie wybory w ciągu ostatniego półtora roku, aczkolwiek

DOSKONAŁY PRODUKT POLSKI
**Gin. Machandel, Starka, Jarze-
biak na koniaku, wiśniówka i in.**
fabryki „SUCHOWOLA”
Beweryn: Ka. Cielwaryński ego

w zasadzie kadencja rady ma trwać dwa lata. Powtarzanie się wyborów jest wynikiem ciągłych zmian statutowych.

Odbyły się najpierw posiedzenia poszczególnych sekcji, z których każda deleguje do rady trzech przedstawicieli. Sekcja Izb Rolniczych wybrała prezesa izby warszawskiej Bolesława Przedpelskiego (Naprawa), prezesa izby łódzkiej p. Paparę i p. Kamińskiego.

Sekcja dobrowolnych organizacji wybrała p. Kleszczyńskiego, Małika i Kaźmierowicza. Sekcja spółdzielczości rolniczej — pp. Seydlitz, Wajsa i Wajdowskiego.

Wreszcie sekcja organizacji specjalnej — p. Wańkowicza, Krzyżanowskiego i Chłapowskiego. Na ogólnym zgromadzeniu, na którym wybory odbywają się według systemu proporcjonalnego, zgłoszono 2 listy. Z pierwszej wybrano 6 kandydatów, a mianowicie posłów Sobczyka, Mikołajczyka, p. Sobonia, Długosza, Jana Morawskiego i Malinowskiego. Natomiast z drugiej listy zgłoszonej

przez „naprawiaczy” przeszło tylko 3 kandydatów, a mianowicie: p. Piotrowski, p. Suchorzewski i p. Kasprzakowa.

W ten sposób ostatnie zgromadzenie Zw. Izb i Organizacji Rolniczych skończyło się zwycięstwem zdrowej myśli rolniczej nad doktrynerstwem naprawiaczy. Naprawiacze ponieśli zdecydowaną klęskę, gdyż na 21 członków rady, przeprowadzili tylko 5 swoich kandydatów. Jest rzeczą charakterystyczną, że wśród członków rady dużą rolę odgrywa element drobno-rolniczy, zdecydowanie negatywnie ustosunkowany do naprawiaczy.

21 odbędzie się posiedzenie rady na którym nastąpi ukonstytuowanie.



Nigdy nie postawiono stawki na wieś

Na zaciskaniu pasa nie zbudujemy potęgi
Zmobilizować pomoc dla wsi

W ostatnim numerze „Życia Rolniczego” znajdują się artykuł znanego działacza rolniczego p. Zygmunta Rusinka, poruszający bolączki życia wsi.

Autor nawiązuje do ostatniego przemówienia gen. Kazimierza Sosnkowskiego, podkreślając znaczenie przemówienia wojskowego w sprawie wsi.

Przytaczamy ważniejsze fragmenty z tego artykułu.

Wszyscy wiemy, że przyrost ludności — przede wszystkim przez punkt kulminacyjny — znajduje się w stadium, powiedzmy, zwolnionego tempa. Ukazało się w tej sprawie wiele ciekawych i pouczających publikacji, posiadających jednak w praktyce tylko takie znaczenie, jak sekcja lekarska zwłok. Konstatujemy fakty, ale dotąd nie zwalczamy przyczyn zła, a nawet przeciwnie tolerujemy je z niezrozumiałą wyrozumiałością. Ponieważ naturalny przyrost ludności jest zasługą prawie wyłącznie wsi, więc

i jego zmniejszenie jest winą ludności wiejskiej. Ukryć tego stanu rzeczy nie możemy, jak również nie możemy negować, że dla siły obronnej kraju stanowi on czynnik ujemny.

CI, KTÓRZY BRONIA

Ale nie dosyć na tym, że nie powiększa się już w poprzednio istniejącym tempie największy rezerwuarek rekruta. Znacznie gorzej jest zjawisko chleractwa, jakie sygnalizują komisje poborowe w stosunku do tej wspaniałej fizycznie młodzieży, jaką polska wieś zwykła, nawet jeszcze dawnym zaborcom dawała. W ten sposób „ci, którzy bronią” mają coraz trudniejsze przed sobą zadanie nasza armia. Ale tak jak na zaciskaniu chłopskiego pasa nie można budować potęgi gospodarczej, tak samo nie byłoby słuszną budować na tym pełną swobodę w pokrywaniu większych ewentualnych potrzeb. Trzeba raczej doprowadzić i to możliwie szyb-

ko, aby z piątą dziurki przesunąć sprzączkę na pierwszą. To będzie najtrwalszy zapas, choć niełatwy do natychmiastowej mobilizacji.

ZACISKANIE PASA

Stwierdzono już niejednokrotnie, — również na łamach „Życia Rolniczego”, — że przyrost produkcji roślinnej, a więc podstawowej dla wyżywienia ludzi i zwierząt, nie podąża nawet za zwolnionym przyrostem ludności. Trzeba stąd wyprowadzić twarde wnioski: „ci, którzy żywią”, nie wypełniają w sposób dostateczny swego drugiego głównego obowiązku. Niechaj nam w tym zakresie nie męca sądu tak zwane nadwyżki wywozowe. Zostało bowiem już stwierdzone, że w okresie niskich cen produktów rolnych zwiększa się podaż, przy pomocy której rolnik — nie bacząc na to, iż sam obniża cenę — stara się zdobyć niezbędne środki na pokrycie koniecznych sztywnych wydatków warsztatowych. Niedokonsumpcja nie jest równoznaczna z hiperprodukcją, lecz przeciwnie jest jej przeciwstawieniem. Jeżeli zaś przy normalnym zapotrzebowaniu nie nadążymy z produkcją, to niewątpliwie nie znajdujemy się na odpowiednim poziomie na wypadek zwiększonego zapotrzebowania. Jesteśmy przekonani, że jeżeli chłop polski potrafi zacisnąć pasa, aby utrzymać swój warsztat pracy w ruchu, to zdola zacisnąć go o wiele silniej, gdy tego będzie potrzebowało z punktu widzenia obronności, z wyjątkiem momentu wylesienia i meliorowania niektórych okolic kraju. A jednak sprawa jest zasadniczo dla naszej zdolności obronnej i ten moment powinien być silnie uwzględniony.

PRZEBUDOWA USTROJU

W związku z zagadnieniem szybkości, a także w związku z zagadnieniem wszechstronności pokrycia, pozostaje wielkie zagadnienie przebudowy ustroju rolnego. W tym zakresie rolnicy mają wobec armii wiele grzechów na sumieniu. Przebudowa bowiem ustroju rolnego była prowadzona przez wiele lat pod kątem widzenia społecznego, politycznym i gospodarczym (interese gospodarcze wsi), ale nie znamy niestety, badań tego zagadnienia, aby podjąć obowiązek, które dla polskiego chłopu nigdy nie mogą być i nigdy nie będą ponad siły.

STAWKA NA WIEŚ

Przy czytaniu mowy gen. Sosnkowskiego stała w naszej pamięci cała nasza polityka rolnicza lat dwudziestu. Wielkie zniszczenia wojenne, zaniedbanie warsztatów, wyjąłowanie ziemi i pogrom inwentarza — oto obraz

pierwszy. Dobrze ceny na artykuły rolne i spadek waluty przychodzą w pomoc, wieś oczyszcza się z długów. Zapominamy wtedy o siłach przyrody, o zależności od rynków światowych i obracamy całą swą troskę na ochronę ludności miejskiej przed zwykłą cen

Tania sprzedaż gwiazdkowa dla wytwórni PANI
Płaszcz
suknie i futra
po cenie znanej od 1879 r. wytwórni

Stanisław Skwara i S. BRACKA 10

artykułów spożywczych, podczas gdy mniej nas interesuje rozwój cen innych artykułów pierwszej potrzeby. Nic też dziwnego, że kryzys rolny zastaje nas w stanie zupełnego nieprzygotowania, musimy przestawić swą politykę o 180 stopni; — od zakazów wywozu przechodzimy do premi eksportowych. W ciągu całego kryzysu jesteśmy w stałej defensywie — rolnictwo skonać nie może, ale nie żyje, tylko wegetuje. Po pierwszym roku poprawy — nieurodzaj i natychmiastowe przerażenie... myślałby kto że o rolnictwo. Bynajmniej... o ludność miejską, która „nie wytrzyma” ewentualnej zwyczaj cen chleba. Teraz znowu znajdujemy się w defensywie przeciwko skutkom... urodzaju. Ani razu nie postawiono stawki na wieś, na jej dobrobyt, na jej rozwój, ani razu nie wytrzymano linii.

FRAK I NEDZA

Do ciężko chorego, głodnego i obdartego człowieka przychodzą doskonały opiekunowie, przynosząc piękny frak i proponując: przymierz, czy ci w nim będzie do twarzy. W tych okolicznościach najłagodniejszy z ludzi może stać się mordercą, a sprawiedliwy sędzią nieuwinni go w sercu swoim.

Zmiany

w M. S. Wewn.

PAT donosi: Naczelnik wydziału społeczno - politycznego w Ministerstwie spraw wewnętrznych p. Mieczysław Skalski obiera stanowisko dyrektora biura filmowego w Polskiej Agencji Telegraficznej. Pan minister Spraw Wewnętrznych mianował radcę Wiktora Piotrowicza naczelnikiem wydziału społeczno - politycznego w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych.

ZARÓWKI DEKALUMENOWE PHILIPSA
nie ma lepszych

Rada miejska Białegostoku Obdarzyła żydów gwiazdką

Wśród społeczeństwa białostockiego ogromne wrażenie wywołała uchwała miejscowej Rady Miejskiej, która przyznała wszystkim pracownikom z okazji świąt Bożego Narodzenia 15-procentową gratyfikację nie wyłączając żydów.

Nie dziwnego, że przyznanie tego rodzaju procentu gwiazdkowe-

go dla żydów, spotkało się z reakcją radnych narodowych. Jeden z nich, p. Franciszek Biegański ostro zaprotestował przeciw tej zupełnie nieuzasadnionej „gwiazdce” dla żydów. Został za to wykluczony z posiedzenia, wobec czego złożył w ręce prezydenta miasta rezygnację z godności radnego.

KASA TEATRALNA FRANCOPOLU

Bilety do wszystkich teatrów
Małowiecka 9, telefon 570-30

KASA CZYNNA W NIEDZIELE I ŚWIĘTA od 11 do 14

Zespół społeczno-narodowy contra „Czas” „Nowe ognisko komunizmu” poddane ekspertyzie czterech wybitnych rzeczoznawców

Wokanda Sądu Okręgowego sali I-ej była wypełniona w czwartek samymi procesami prasowymi z art. 255 K. K.

Sensacją wśród nich był proces wytoczony redaktorowi „Czasu” przez „zespół społeczno - narodowy” — grupkę polityczną skupiającą kilkanaście osób z otoczenia min. Poniatowskiego.

„Zespół społeczno - narodowy” wydał w swoim czasie broszurę pt. „Podstawy doktryny społeczno - narodowej”. Wkrótce po ukazaniu się broszury w artykule wstępnym z dnia 3-go września 1937 r. w „Czasie” autor p. t. „Nowe ognisko komunizmu” analizuje na płaszczyźnie społeczno-politycznej broszurę i dochodzi do wniosku: „Uważne wmyślenie się w cały ten program doprowadzi

nie musi do przekonania, że jest on bardzo umiejętnie zamaskowanym dążeniem do maksymalnego możliwego zrealizowania zasad komunizmu, wzorowanego na obecnym stalinowskim ustroju Rosji. Ider podstawowe i szczegółowe konkretnie są zdumiewająco podobne, jeśli nie identyczne”.

Artykułem tym poczuł się dotknięty „Zespół społeczno - narodowy” i przez swego pełnomocnika adw. Kisielewskiego oskarżył redaktora odpowiedzialnego „Czasu” o zniesławienie przez imputowanie mu komunistycznych tendencji.

Obronę wnoszą mec. Kurcysz. Zgodnie z przepisami nowego dekretu prasowego wyrażano w kołach dziennikarskich przypuszczenie, iż sprawa toczyć się będzie przy drzwiach zamkniętych. Wkrótce jednak stało się wiadome, że adw. Kisielewski nie zamierza zgłosić wniosku w tym kierunku, wobec czego rozprawa będzie jawna.

Na rozprawę zostało powołanych czterech ekspertów: prof. Stanisława Grabskiego, p. Henryka Glassa, p. Fabierkiewicza i b. wiceministra Spr. Wewn. Kaweckiego.

Na wstępie rozprawy okazało się, iż b. wicemin. Kaweckie na rozprawę się nie stawili.

Red. Moszyński nie przyznał

się do inkryminowanego mu pomawiania „zespołu społeczno-narodowego” o uprawianie agitacji komunistycznej, tylko ze względu na interes publiczny, widząc w doktrynie zawartej w broszurze wspólne cechy z doktryną marksistowską, zależało mu na przestrzeżeniu autorów broszury przed podświadomym „skręceniem na lewy tor”.

Pierwszym zeznającym w charakterze eksperta był p. Henryk Glass. Ekspert odczytał obszerny referat, w którym na podstawie dowodów twierdził, że tezy zawarte w broszurze z tezami programowymi trzeciej i czwartej międzynarodówki, znajdują wiele punktów stykowych.

W pewnym momencie podczas zeznań eksperta Glassa z pierwszych rzędów ławek publiczności, odezwał się zachrypły głos:

— Niech pan nie buja...

Sędzia nakazał ciszę, gdy to jednak nie poskutkowało, zarządził przerwę, podczas której obecny na sali policjant miał usunąć z sali jakiegos podchmielnego jegomościa, sprawcę zamieszania.

Następnym biegłym jest prof. Grabski, który omawia wpływ, jaki wywarł na kierunki polityczne w Polsce komunizm. Przeprowadza analizę doktryny zawartej w broszurze pt. „Podstawy doktryny społeczno - narodowej” i, 23-go b. m.

analizę doktryny marksistowskiej. Analiza ta wykazuje szereg wspólnych cech — jak nacjonalizację wielkiego przemysłu itp. W kon-

Pióra wieczne
do cenach fabrycznych
wielko
U CENTRALI WIECZNYCH PIÓR
„PIONIER”
ul. Kaz. Mahowski
ul. Murszałkowska 111
OBOK KINA „ŚWIATOWID”

kluzji stwierdza, że zapewne wbrew intencjom autorów propagowanie takich doktryn ułatwia akcję komunistyczną.

Ostatnim ekspertem, powołanym przez oskarżycieli, jest Fabierkiewicz, który bierze w obronę doktrynę społeczno-narodową.

Po szeregu pytań oskarżyciela, oraz obrońcy mec. Kurcysza, sąd ze względu na spóźnioną porę odłożył dalszy ciąg procesu do dnia 23-go b. m.

Powieszenie szalega

Właszak Władysław, urzędnik z zawodu, na rozprawie doraźnej wojkowego sądu okręgowego w Krakowie został skazany prawomocnym wyrokiem na karę śmierci za zbrodnie szpiegostwa na rzecz jednego z państw ościennych. Wyrok wykonano w dniu 15 grudnia 1938 r.